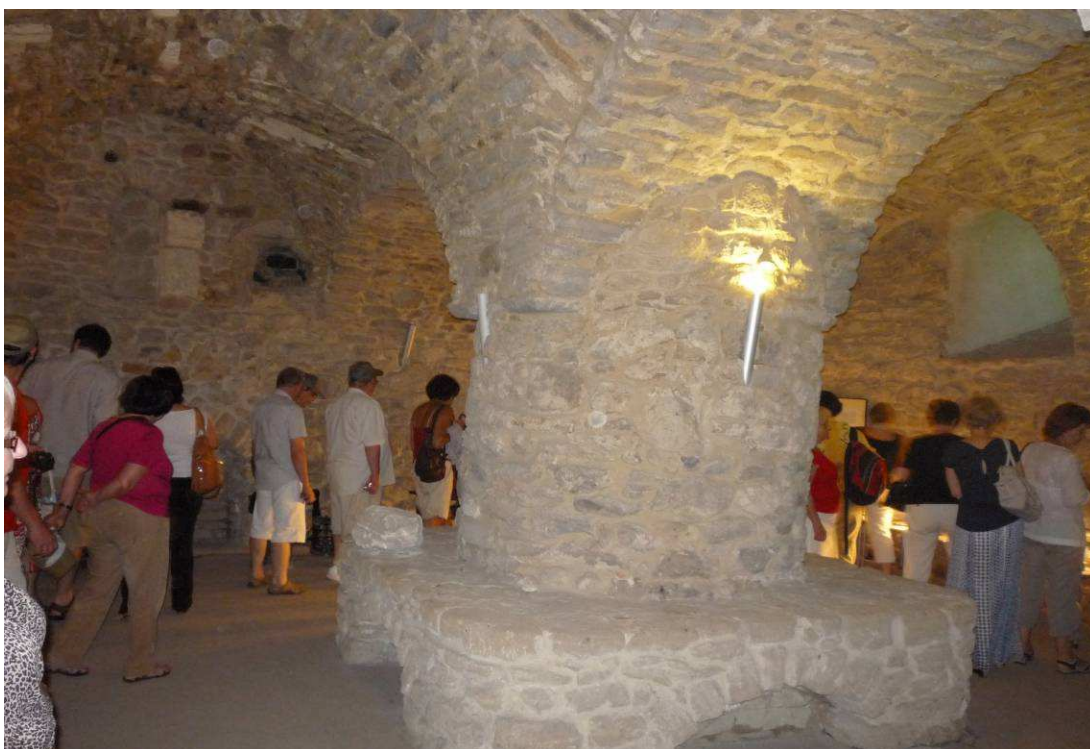


**Sprawozdanie z wycieczki odbytej w dniach 22-23 czerwca 2013 r.
„GEODECI POZNAJĄ PREHISTORIĘ, ZABYTKI POLSKI I GEODEZJI”
zorganizowanej przez Tarnowskie Koło Stowarzyszenia Geodetów Polskich**

W słoneczny poranek wyruszyliśmy w dobrych nastrojach i dużym optymizmem z Krakowa przez Tarnów na wycieczkę, której przyświecało hasło „Poznajemy Świętokrzyskie” z pierwszym przystankiem w Kurozwękach.



Tam zwiedziliśmy **podziemia**



i wnętrza pałacu,



gdzie Pani Prezes Oddziału
SGP w Krakowie Elżbieta
Biel dyskretnie utrwałała
obecnych na salonach.

W XIV wieku zamek wybudowany w Kurozwękach był jednym z pierwszych murowanych zamków rycerskich na terenach ówczesnego państwa polskiego. W kolejnych wiekach twierdza była wielokrotnie rozbudowywana i przebudowywana. Swój obecny renesansowy wygląd pałac uzyskał podczas ostatniej większej przebudowy jaka dokonana została w połowie XVIII wieku. W rękach prywatnych zamek pozostawał aż do końca II wojny światowej, kiedy to przejęło go państwo, które urządziło tu jedną z placówek PGR.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku zaniedbany i zniszczony zamek w Kurozwękach powrócił w ręce potomków dawnych właścicieli. Wtedy to nowi gospodarze przywrócili mu jego dawną świetność.

Pięknie odrestaurowany pałac



wraz otaczającym go parkiem



możliśmy podziwiać nie szczędząc zachwytów nad jego pięknem.,





Uczestniczyliśmy również w „safari bizon” zwiedzając znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie zamku jedynej w Polsce hodowli bizonów amerykańskich.





Piękna pogoda towarzyszyła nam nadal w dalszej podróży i zwiedzaniu wzniesionego w latach 1624-44 ufortyfikowanego pałacu „Krzyżtopór”





który nazwę swą otrzymał od umieszczonych na bramie płaskorzeźb krzyża i topora, herbu fundatora Krzysztofa Ossolińskiego.

Budowa symbolizuje kalendarz: 4 baszty –kwartały, 12 sal – miesiące 52pokoje –tygodnie, 365 okien –dni w roku.



Aby nie stracić sił przed kolejnym zwiedzaniem, przewidzianych atrakcji, wzmocniliśmy się przygotowanym obiadem w restauracji „Żmigród”, położonej w samym sercu rynku w Opatowie.

Posileni i z nowymi siłami pełni zapału wyruszyliśmy podziwiać Opatowską kolegiatę pod wezwaniem św. Marcina z Tours, która zajmuje wyjątkowe miejsce wśród zabytków architektury romańskiej w Polsce. Jako jedna z nielicznych dobrze dochowana od XII wieku do naszych czasów.

Jej widok i piękna sylweta rysowała nam się z daleka , przy wjeździe do Opatowa,



We wnętrzu kościoła o malowidłach historyczno-batalistycznych umieszczonych na ścianach kościoła, przedstawiające "Bitwę na Psim Polu "Bitwę pod Grunwaldem", "Bitwa pod Wiedniem". Przedstawia on husarię Jana III Sobieskiego, o wyposażeniu kolegiaty pochodzącego z XVIII w., o obrazie Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XVI wieku umieszczonym w ołtarzu, ciekawie opowiadała Pani przewodnik.



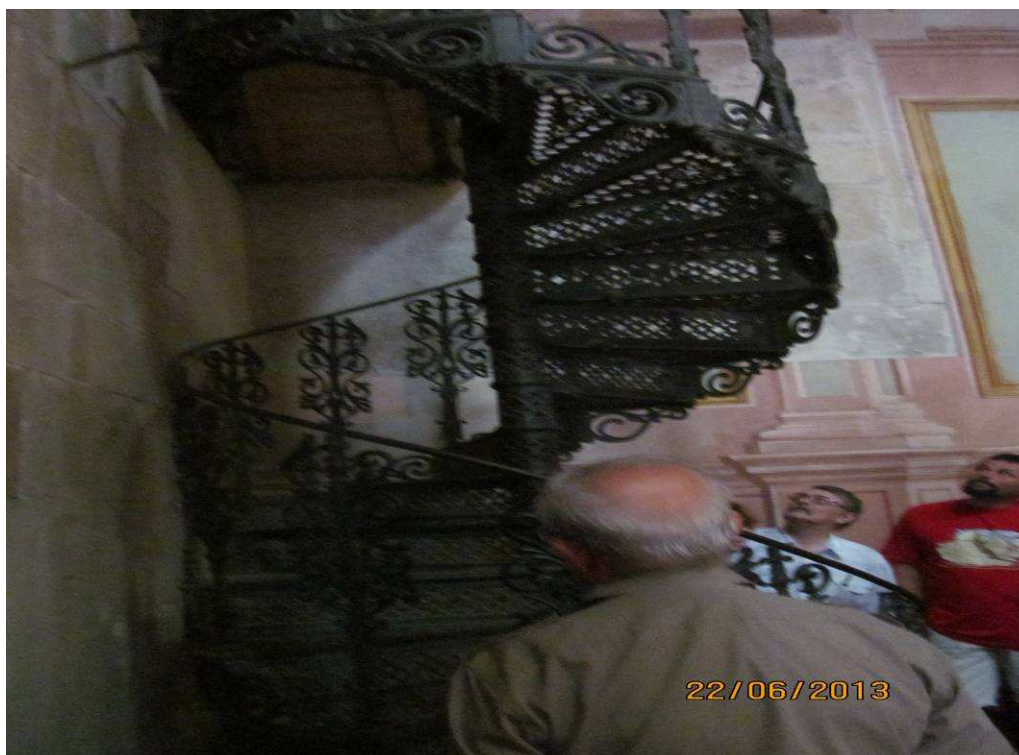
Zobaczyliśmy renesansowy nagrobek rodziny Szydłowieckich



i umieszczoną poniżej leżącej w zbroi postaci Kanclerza Wielkiego Koronnego Krzysztofa i jego syna Zygmunta płaskorzeźba wykonana w brązie, przedstawiająca tzw. Lament Opatowski, ze znanymi postaciami opłakującymi zmarłego kanclerza.



Zachwytom na wspaniałymi zabytkami, które były lekcją historii nie było końca,



ale czas nieubłaganie szybko płynął i wyznaczał następne punkty wycieczki.

Żegnając kolegiatę udaliśmy się ponownie do rynku, gdzie znajdowało się wejście do jednej z największych atrakcji Opatowa: podziemnej trasy turystycznej. Powstała ona na bazie układu dawnych piwnic kupieckich z XV-XVII w. ,położonych na różnych poziomach połączonych korytarzami i schodami. Trasa, udostępniona do zwiedzania 14 grudnia 1984 r., jest unikatowym przykładem architektury podziemnej.



Obecnie jej długość wynosi 402 m, a dla turystów udostępniony jest 335-metrowy odcinek, w którego skład wchodzi 46 komór i korytarzy biegnących pod rynkiem na trzech poziomach - najniższy poziom znajduje się na głębokości 14,5 m. Na całej trasie panuje stała temperatura wynosząca od 6° do 12°C, zaś wilgotność powietrza wynosi 70%.



Czas szybko mijał, a my dotarliśmy do mety pierwszego dnia wycieczki, oglądając na zakończenie Muzeum Geodezji i Kartografii w Opatowie.



W zbiorach muzeum znajdują się zarówno duże urządzenia geodezyjne do obróbki zdjęć jak i małe przyrządy pomiarowe, duży zasób map katastralnych i instrumentów geodezyjnych.





Niektórzy koledzy próbowali choć przez chwilę pourzędować w urzędzonej *Kancelarii Uwłaszczeniowej*,



a jeszcze inni koledzy oglądali zbiory z należnym szacunkiem i pokorą, na kolanach.

Trochę zmęczeni intensywnym dniem , późnym popołudniem dotarliśmy do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie w zajędzie WICHROWE WZGÓRZA czekały na nas pokoje gościnne wraz z całą infrastrukturą rekreacyjną.

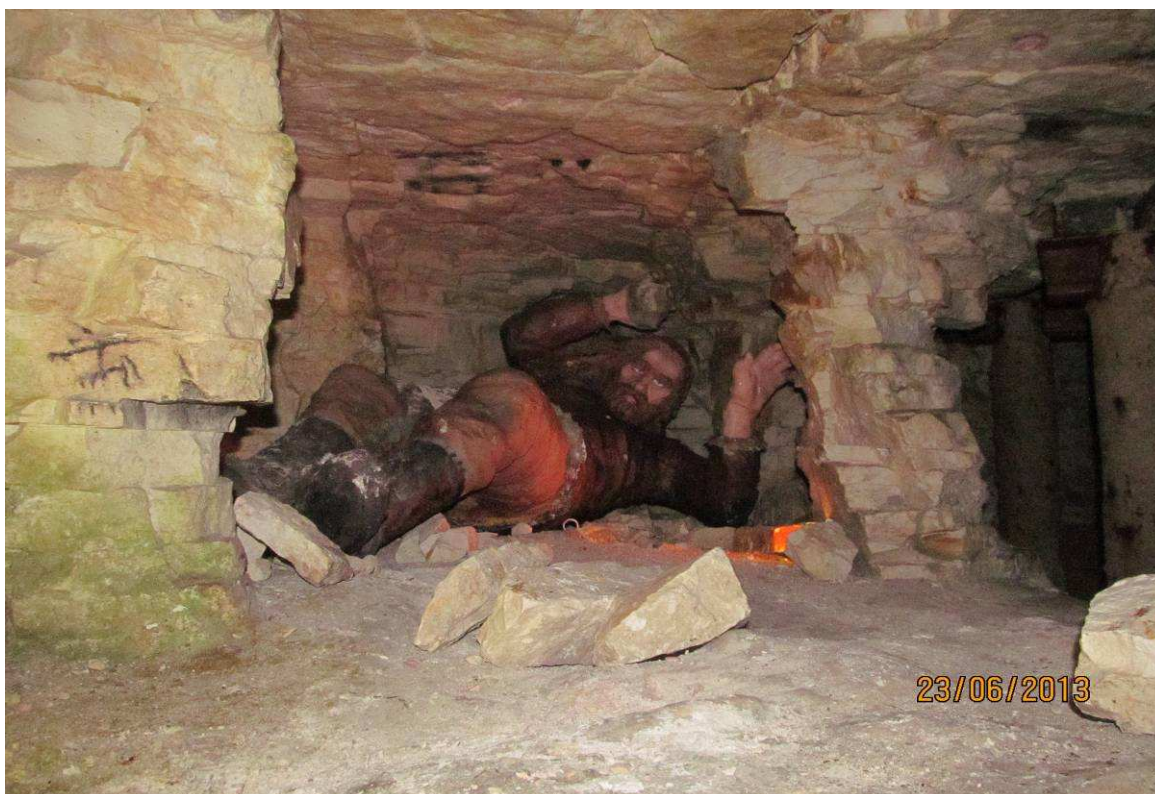


Po krótkim odpoczynku i zakwaterowaniu przystąpiliśmy do spożywania potraw z grilla, gasząc pragnienie zimnym piwem i innymi napojami. Wieczorem, przy muzyce i śpiewie piosenek biesiadnych prowadzono nocne dysputy geodetów .

Rano w niedzielę powitało nas zachmurzone niebo, ale my pomimo to w dobrych humorach wyruszyliśmy na kolejną trasę wycieczki.



Autokarem dojechaliśmy do Muzeum i Rezerwatu Archeologiczno-Przyrodniczego Krzemionki Opatowskie, gdzie na chwilę przed wejściem do kopalni zapłakało za nami niebo. Zwiedziliśmy podziemne korytarze, zobaczyli wioskę sprzed ponad 4 tysięcy lat oraz poznali prehistoryczne sposoby wyrobu narzędzi i broni.



Po wyjściu z podziemi kopalni znów nas przywitały promienie słońca i tak było do końca wycieczki.

Po tak dużej dawce wiadomości z historii i prehistorii przyszedł czas na prawdziwy relaks w Jura Park Bałtów, pełnym realistycznych dinozaurów sprzed milionów lat. Natomiast w Oceanarium przenieśliśmy się w świat podwodnego życia ogromnych gadów, które żyły na Ziemi tysiące lat temu



Na sam koniec wyruszyliśmy w podróż amerykańskim schoolbusem na „górną część” Zwierzyńca” , .



Obserwując wielbłądy, lamy, bydło zebu (tzw. „święte krowy”), australijskie emu, azjatyckie antylopy nilgau i wiele innych gatunków oraz słuchając opowieści przewodnika ubarwiającej podróż, dowiedzieliśmy się wiele o zwyczajach zwierząt.

Wszyscy oglądając biegające zwierzęta i ptaki nie usiedli nawet na chwilę na siedzeniach w autobusie.





Ze smutkiem i nie chętnie musieliśmy się jednak udać w drogę powrotną zatrzymując się ponownie w zajęździe Wichrowe Wzgórza na obiadokolację.

Program wycieczki opracował i opisał Kol. Kazimierz Sekuła z Koła SGP w Tarnowie, który równocześnie prowadził obsługę pilotażu całej imprezy.